Nr. 35 Kraków, niedziela 9 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 6 K).
W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca · bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 318.
Konto czekowe Nr. 34.925.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Parcelacya gruntów na rzecz małorolnych i bezrolnych.

Widoki na polepszenie sytuacyi żywnościowej w Polsce. — Wojska polskie dotarły do Stochodu.

Na otwarcie pierwszego Sejmu Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niech zakolebią się sztandary!
Niech huczą dzwony w krąg rozgłośnie!
Niech płoną jutrznie jak pożary!
Niech dusza wzbiera w moc! niech rośnie!
Na rozwalonym swym kurhanie
Niechaj słoneczna, czysta, wielka,
Poprzed obliczem świata stanie,
Życia Dawczyni i Pomnożycielka!

O Duszo Polska! twe ramiona
Jakoż szeroko się rozpostrą?
Czyś ty naprawdę odkupiona? —
Duszo, Chrystusa zwana siostrą,
Czyś ty z krzyżowych dróg męczeństwa,
Z otchłani grobu, z piekieł kuźni
Wyniosła stygmat dostojeństwa,
Który świat uczci, choć mu szatan bluźni?

Czy zjawą twoją się zachwycą
Wstający z wieków krwi i błota?
Jesteśli tylko błyskawicą,
Co nad przepaścią zamigota?
Czy ty wybuchasz z burz powicia
Słońcem, co wszystkim się rozświeci?
Czy — jak sakrament — masz chleb życia
I napój Boży dla twych wszystkich dzieci?

Orły zwycięskie, orły dumne
Lecą od gór do mórz bezbrzeży...
Lud rozbił twą spróchniałą trumnę:
Więc — żeś z umarłych wstała — wierzy;
On na fundament ci podłoży
Potęgę swą granitu złomem,
Gdy ujrzy znak swój w twojej zorzy
I gdy się dom twój stanie jego domem!

Na świata strony grzmijcie, spiże,
Radością żywych nieobjętą!
Tryśnijcie promieniami krzyże,
Bo i umarłych jest to święto;
Bo ku żywota dziś Zniczowi
Tęsknoty wielu lat się zbiegły,
Dziś, gdy o losie swym stanowi
Naród zwycięski, wolny, niepodległy...

Nie w karmazynach i bisiorach,
Nie pod królewskich berł egidą —
Lecz w ducha światłach i kolorach
Budowniczowie Polski idą
Tworzyć — z żywiołu, co się kłębi,
Spajać — co rwało się w rozterce...
A rytmem pracy będzie — w głębi
Bijące, jedno narodowe serce.

Na uroczystym duchów Sejmie
Zaprzysiężony pakt zostanie,
Którym lud prawa swe obejmie,
Swą ziemię weźmie w swe władanie.
By życiodajną krwią nabrzmiała,
Płomieniem niosła się w błękity,
Czarem kusząca, wiecznotrwała
Młoda potęga Rzeczypospolitej!

I w ziemi tej poczczona będzie
Odtąd na wieków poczet długi
Praca człowiecza i narzędzie,
Które wywalcza herb zasługi —
I odtąd w ziemi tej bezpańskiej
Tylko się przed nią ugną czoła,
Tylko majestat jej kapłański
Koroną chwały wieńczyć skronie zdoła.

Bądź pochwalona, uwielbiona
Piastunko młodych ludów świata!
Wolność i Równość — twe znamiona,
Wśród których wicher Boga lata:
Radość i Miłość, baśń różową
Przędące — to twe siostry bliźnie...
Bądźże ty jedna nam królową
W mlekiem i miodem płynącej Ojczyźnie!

Niech huczą trąby, dzwony dzwonią,
Pieśnią potężną, szczęściem wzdętą,
W ten dzień, pachnący niebios wonią,
W to uroczyste polskie święto!...

Artur Ćwikowski.

Przed otwarciem Sejmu.

Dzisiejszy numer naszego dziennika jest ostatnim, poprzedzającym inauguracyę pierwszego — ludowego Sejmu w powracającej do bytu niepodległego Polsce.

Dopóki tego Sejmu nie było, dopóki przedstawicielstwa narodu nie mieliśmy — była odradzająca się państwowość nasza jakąś pół-jawą zaledwie, była republika polska, jakby odbudowującym się gmachem, który jeszcze w najgłówniejszych komnatach świeci pustkami... Kartezyuszowskie zdanie: „Myślę, więc jestem" — można, jako dowód, stwierdzający, że Polska, jako demokratyczne państwo wpełni żyje, jest — odnieść do tego momentu, kiedy naród polski przez swoich przedstawicieli, zebranych w Sejmie, radzić i woli swojej wyraz dawać będzie.

A tu ogrom zadań przed nim!

Radość tej chwili powitania pierwszego sejmu ludowego przyćmiewa nam klęska, którą, **nim naród doszedł do głosu**, przytroczyła już do jego losów fatalna, nie przeżeń w dodatku ustanowiona dyplomacya... Dyplomacya, która wogóle nie umiała przekonać Europy, dziś znajdującej swój wyraz w mocarstwach koalicyi, jakiej doniosłości jest w nowo-przetwarzających się stosunkach politycznych problem Polski.

Parę słów o tem — tembardziej, że o **ogromie zadań wewnętrznych**, mających Polskę oczyścić ze **starych rumowisk** i uczynić państwem przygotowanem do **nowych życia kolei** — pisaliśmy w numerze poprzednim.

Klęska, choć niby prowizoryczna, którą ponieśliśmy w zatargu, wywołanym przez Czechów ma oprócz nieudolności „luminarzy" Komitetu paryskiego źródło swoje i w łatwości ujęcia problemu czeskiego, a nieskończenie większej zawiłości sprawy polskiej.

Austrya rozpadła się w proch — Austrya sprzymierzeniec czy giermek Pruso-Niemiec. Na miejsce tej Austryi, posłusznej do ostatniego tchu skinieniom Berlina — stwarza koalicya fragmenty Austryi, upatrzone jako dywersya dla świata germańskiego: Czecho-Słowaczyznę i Jugo-Słowiańszczyznę.

Ta ostatnia nastręcza pewne komplikacye ze względu na skład koalicyi — ze względu na Włochy... Czecho-Słowacy z nikim w koalicyi tarć nie mają. Rola ich jasno postawiona i bez zamąceń.

Polska, rozebrana przez trzech sąsiadów, z natury rzeczy nie da się zbyć **najprostszą formułką, najdogodniejszą dla każdego polityka;** wymaga ona od dyplomacyi mocarstw, uczestniczących w przebudowie świata, poważniejszego zastanowienia się.

Ileż pokoleń ludzkich zagranicą przyzwyczaiło się na olbrzymich rozłogach, ongi polskich, widzieć barwy obcych mocarstw, tak, iż dzisiejszym politykom cudzoziemskim nie tak łatwo pogodzić się z myślą, że to był jeno gwałtem zaborców narzucony całemu światu d a l t o n i z m, że pod obcemi barwami jak pod pokładem namułu, żyła, ani na chwilę nie zapadając w letarg, Polska.

Cóż stąd, że zagranicą wiedzą dobrze, iż utuczone krwią polską Prusy mogły były wieść kohorty niemieckie przeciw Francyi i stworzyć ognisko rewanżu, — wydarciem jej Alzacyi i Lotaryngii; że utuczone krwią polską Rosya i Austrya tem groźniej dla pokoju światowego rywalizować mogły ze sobą na Bałkanie; że punktem wyjścia dla tych stosunków mocarstwowych, które znalazły upływ w wojnie niemal poważecznej, w milionowych stratach ludzkich, w miliardowych stratach pieniężnych — w paroletniej męce połowy świata, był nienaturalny rozrost kilku państw — na gruncie zagłady Polski powstały.

Z problemem Polski zetknął się przed swym stu laty największy geniusz wojskowy i polityczny: Napoleon, a jednak, choć decydował się on miażdżyć Prusy budzeniem do życia Polski, ale już zawahał się, uląkł się „widma" Polski w stosunku do Rosyi. Ustawicznie czuł w powietrzu wojnę z Aleksandrem i ustawicznie lękał się palenia mostów od strony Rosyi, aż zatopił swoją potęgę w nurtach Berezyny.

I dziś, choć Rosya nie jest tym potężnym olbrzymem, który mroził inicyatywę „Boga wojny", przyzwyczajonego przecież mieczem szczerbić lub ciąć mapę Europy; choć jest ona siedzibą bolszewizmu, od którego państwa zwycięskie chciałyby być oddzielone siedmiu górami i siedmiu rzekami mimo to .... stara rutyna nie może w okamgnieniu zniknąć.

Rosya, ten olbrzym, sięgający od Białego po Czarne morze, od Bałtyku po Ocean Spokojny — to —, tę myśl wciąż przeżuwają dyplomaci — koloss, który zawsze ważyć będzie w polityce, który wyzbędzie się może zbytnich jaskrawości bolszewickich, a może powróci w zupełności na drogę „rozwagi"... To potęga, z którą tylu, a tylu mistrzów dyplomacyi kolejno się liczyło, to ogrom, na którym opierało się tyle rachub w tej wojnie... I te wszystkie pojęcia **wkorzenione, zadawnione** miałyby runąć aby ustąpić cześć miejsca obrazowi nowemu (bo o dawnym zapomniano) sile niewypróbowanej — Polsce.

Polityka zagraniczna musiałaby **zupełnie nową wytworzyć sobie marszrutę, zupełnie zerwać z szablonami, utrwalonymi przez wiekowe samonaśladownictwo.**

Tak, bo ma powstać świat nowy!

Tak, ale tworzyć go mają ludzie, wychowani na politycznych wzorach starych!

I łatwiejszą im się wydaje odnowa Europy z ducha, bo na nią składają się miliony istot ludzkich, wydręczonych przez wojnę, tęskniących za życiem lepszem, niż odnowa w rozbudowaniu politycznem, gdzie oni **sami** mają decydować. **sami** schodzić na niezbadane nowe szlaki...

Przynajmniej co do **problemów, od ich granic dalszych...**

Więc, chociaż dochodzą nas głosy z dyplomacyi zagranicznej, obiecujące nam Polskę historyczną, nie widzimy, ażeby nam podano choć **mały palec,** aby w dziele wzniesienia Polski przyjść z pomocą.

Wyobraźnia dyplomatów cudzoziemskich buja dokoła jakiegoś ideału Polski, ale wola, determinacya, rzeczywiste wytknięcie sobie linii zgoła nie nastąpiło! I to stawia nas w obliczu decydujących zadań politycznych, które nasz pierwszy sejm czekają.

Musi ten sejm przekonać świat, że Polska nie jest czemś niekonsystentnem, jakąś mgławicą, w której można podejrzewać bądź nową gwiazdę, bądź... lotne opary, lecz że tworzy **istność trwałą,** że w **polityce międzynarodowej**

może zważyć, że nie może być alternatywy: albo silna Polska, albo Moskwa, choćby z Ukrainą — o tyle Polska musi okazać się bardziej zmężniałą, niż tamte.

W sporze o Litwę, który mamy z republiką sowietów musi **Polska okazać inicyatywę, któraby ujawniła, że zdolną jest w kwestyach wschodnich wolę swoją przeprowadzać!**

Nie z protekcyi, wydreptanej w kancelaryach ministrów zagranicą, lecz z **mocy, którą ze siebie wydobędzie, potrafi Polska wybić się na stanowisko, które zniewoli i koalicyę do innego, niż dotąd liczenia się z naszymi postulatami.**

Niechaj nikt nie ogląda się na „talenty" Dmowskich, kładących podpisy pod hańbiącemi nas umowami... Oglądać się musimy na własne siły.

Może być, że droga do wymazania z aktów prowizoryum paryskiego wieść będzie hen — przez Wilno. Bo **racye** nasze z dziedzin **teoretycznej słuszności** w dokumenty dziejowe wprowadzi tylko dowód, żeśmy przytem i siła, której krzywdzenie nie jest rzeczą polityczną.

Wstępna reforma rolna w Polsce.

Parcelacya majątków skarbowych, donacyjnych i częściowe prywatnych między małorolnych i bezrolnych.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo **rolnictwa i dóbr** państw. ogłasza: Rząd polski uważa za swój pierwszy obowiązek w chwili, kiedy Polska wyzwoliła się z obcego jarzma, postarać się o **możliwie rychłe podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich warstw ludu polskiego.** Zasady, na których się będzie opierało prowadzenie ogólnej naprawy ustroju społecznego, a w szczególności stosunków samych, uchwali Sejm, dając wyraz powszechnej woli narodu. Zanim jednakże Sejm tę uchwałę zasadniczo powezmie i przeznaczy odpowiednie obszary gruntu, na których ludność bezrolna i małorolna, a w tem żołnierze i służba dworska lub folwarczna **własne gospodarstwa zakładać będzie mogła,** rząd pragnie już teraz w tych granicach swojej władzy przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym ziemi, w tym celu rząd **postanowił rozpocząć parcelacyę tych gruntów, którymi bez upoważnienia Sejmu rozporządzać może, oraz tych prywatnych posiadłości ziemskich, które dobrowolnie zaofiarowane będą przez dotychczasowych właścicieli.** Min. rolnictwa i dóbr państw. otrzymał upoważnienie do niezwłocznego zorganizowania i podjęcia **parcelacyi nie rozsprzedanych jeszcze majątków byłego Banku włościańskiego oraz do tymczasowego wydzierżawienia częściowego bezrolnym i małorolnym, przeznaczonych na ten cel majątków skarbowych i donacyjnych,** w ten sposób, aby wydzierżawione działki gruntów, **mogły być potem wykupione przez dzierżawców.** Urzęda ziemskie dbać mają o to, aby powstałe wskutek parcelacyi lub dzierżawy gospodarstwa, odpowiadały wymogom rolnictwa i były **dostateczne do zabezpieczenia** potrzeb **rodziny** rolnika. Ażeby umożliwić potrzebującym założenie własnych gospodarstw, zostaje utworzony **Bank rolny,** który udzieli bezrolnym rolnikom i rolnikom małorolnym **na dogodnych warunkach pożyczki** na kupno ziemi, na wzniesienie zabudowań gospodarczych oraz na różnego rodzaju ulepszenia gospodarcze. Z lasów państwowych będzie sprzedawane potrzebującym **na warunkach ulgowych** drzewo, niezbędne do odbudowy zniszczonych i do wzniesienia nowych budynków. Prócz tego najbardziej potrzebującym będzie udzielana **pomoc rządowa na zakupno inwentarza żywego i martwego oraz nasienia.** — Na pomoc rządową liczyć mogą zdatni do pracy na roli, małorolni i bezrolni, a więc służba dworska, zwłaszcza ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach **potrafią z powyższą pomocą nie tylko sami siebie wyżywić z nabytego gospodarstwa, ale też i najwięcej dostarczyć na ogólne potrzeby kraju** i tem przyczynić się do ratowania swoich braci w miastach od głodu i nowych cierpień. Rząd wymagać będzie należytego uprawiania roli, będzie miał nadzór nad tem, aby **ziemia była jaknajlepiej zużytkowana.**

Podejmując się swojej pracy, rząd opierać się będzie przedewszystkiem na miejscowych organizacyach społecznych lub gminnych i ma nadzieję, że **wśród ludu wiejskiego znajdzie potrzebne zrozumienie i współdziałanie.** Po ciężkich krzywdach, wyrządzonych narodowi naszemu przez obcych najeźdźców, tylko **szczera, wspólna praca całego społeczeństwa razem z rządem,** pozwoli mu zagoić odniesione rany i zaprowadzić w kraju dobrobyt.

Czy ugoda czesko-polska obowiązuje Polskę?

1 lutego w Paryżu p. Dmowski i czeski minister spraw zagranicznych p. Benesz podpisali umowę w sprawie tymczasowego uregulowania stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Z punktu widzenia prawnego moc obowiązaująca tej umowy zależy od pełnomocnictw, w które byli wyposażeni ci, którzy układ zawarli.

Co do delegata czeskiego niema żadnych wątpliwości. Jest on przedstawicielem prawowitego rządu czeskiego, wykonywującego faktyczną władzę na całym obszarze państwa czesko-słowackiego.

Inaczej rzecz się ma z p. Dmowskim.

Delegatem na konferencyę pokojową „mianował" go Komitet Narodowy, który skorzystał z przyznanego mu przez p. Pichona charakteru jako „prawowity rząd" polski. Ze strony Komitetu Narodowego była to niesłychana uzurpacya, ze strony zaś koalicyi dotkliwe wmieszanie się do spraw wewnętrznych Polski. Jest rzeczą jasną, że jeżeli mandat p. Dmowskiego do zawierania paktów z Czechami pochodzi z ramienia Komitetu Narodowego, to akty p. Dmowskiego w niczem nie wiążą rządu polskiego w Warszawie, jedynie uprawnionego do zaciągania zobowiązań imieniem państwa polskiego. Komitet Narodowy tego prawa nie posiada, albowiem pomimo uznania przez ententę, nie wykonuje władzy faktycznej nad żadną częścią teretoryum polskiego. Temsamem z punktu widzenia prawa międzynarodowego umowy Komitetu dla Polski nie istnieją.

Wczoraj jednak dowiedzieliśmy się drogą okrężną na Lozannę, ze 21 stycznia b. r. przyszło do ugody pomiędzy rządem p. Paderewskiego a Komitetem Narodowym. Wiadomość ta jest coprawda mocno niejasna. Według niej Komitet Narodowy „przystąpił" do rządu warszawskiego, w zamian za co ten ostatni przyznał Komitetowi charakter przedstawicielstwa państwa polskiego przy koalicyi i rządzie szwajcarskim. Czy to „przystąpienie" oznacza, że Komitet zrezygnował z roli rządu polskiego i podporządkował się rządowi warszawskiemu? Jeżeli tak, to pełnomocnictwa p. Dmowskiego do układania się z Czechami pochodzą od p. Paderewskiego i musiały być przez niego określone.

Zachodzą teraz dwie możliwości. Z reguły umowy międzynarodowe, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy tak ważne, jak sprawa Śląska Cieszyńskiego, nabierają mocy obowiązującej dopiero po ratyfikacyi, czyli zatwierdzeniu przez naczelne organa odnośnych państw, głowę państwa, lub rząd. Możliwe są atoli także pełnomocnictwa tak rozległe, że zawarta na ich podstawie umowa wchodzi odrazu w życie bez ratyfikacyi.

Jeżeli p. Paderewski powierzając p. Dmowskiemu reprezentowanie Polski na konferencyi paryskiej zastrzegł sobie ratyfikacyę zawieranych przez Dmowskiego układów, w takim razie jest obowiązkiem rządu polskiego odmówić zatwierdzenia ugodzie z 1 lutego, jako sprzecznej z najżywotniejszemi prawami i interesami Polski. Temsamem układ p. Dmowskiego nie zyskałby wcale mocy prawnej, na rząd polski nie spadłaby wcale hańba wydania w ręce czeskich oprawców polskiej ludności Śląska, broniącej z takiem bohaterstwem swej łączności z ojczyzną polską.

Jeżeli jednak p. Paderewski niebacznie pozostawił Dmowskiemu wolną rękę przy zaciąganiu zobowiązań międzynarodowych, w takim razie ugoda polsko-czeska z 1 lutego z punktu widzenia formalnego prawa nie da się obalić. Ale ponad wszelkiem prawem pisanem stoi odwieczne prawo narodów do wolności i zjednoczenia, do swobodnego decydowania o swym losie. Prawa tego lud śląski będzie bronił do ostatniej kropli krwi wbrew wszelkim cyrografom i znajdzie z pewnością pomoc ze strony całej Polski.

W każdym razie podpisanie kapitulacyi wobec Czechów wymaga natychmiastowej ekspiacyi. Rząd polski nie powinien ani minuty tolerować p. Dmowskiego na konferencyi paryskiej, jeżeli nie chce zsolidaryzować się z jego postępowaniemm i przyjąć za nie pełną odpowiedzialność. Społeczeństwo polskie zażąda rachunku za wszystkie szkody wyrządzone sprawie polskiej przez Komitet Narodowy. Jest to w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu. Jeżeli on go nie spełni, to ukaraniem winnych musi zająć się Sejm Ustawodawczy, zbierający się pojutrze w Warszawie.

Gospodarcze znaczenie Śląska Cieszyńskiego.

Ekonomiczne znaczenie Śląska Cieszyńskiego dla Republiki Polskiej polega na jego wielkim przemyśle, który w obecnej chwili jest jedynym czynnym i na wielką skalę zakrojonym przemysłem na ziemiach polskich.

Przemysł Śląska Cieszyńskiego obejmuje:

1) **Przemysł górniczy,** w 12 kopalnach węgla i koksowniach, z roczną produkcyą 2 miliony sto tysięcy tonn węgla i 400 tysięcy tonn koksu. Węgiel cieszyński jest węglem gazowym. Pozatem węgla gazowego na ziemiach polskich nie posiadamy.

2) **Przemysł żelazny.** Na Śląsku istnieją huty żelazne i walcownie w Trzyńcu, zatrudniające 8 tysięcy robotników, huty żelazne, stalownie i jedyna w Polsce fabryka wagonów we Frysztacie, walcownia rur i stalownia w Bogumnie, fabryki śrub, gwoździ i drutów w Ustroniu, fabryka drutu i kabli w Boguminie i cały szereg odlewni żelaza, fabryk armatur, fabryk maszyn tkackich w Bielsku i okolicy. Ponadto walcownia cyrku i aluminium w Dziedzicach. Powyższy przemysł żelazny jest w stanie zaspokoić całe zapotrzebowanie żelaza, stali na ziemiach polskich.

3) **Przemysł chemiczny:** a) przemysł naftowy, t. j. dwie rafinerye nafty w Dziedzicach, fabryka olei mineralnych w Boguminie, fabryka olei i zakład impregnacyi drzewa w Dziedzicach; b) cztery fabryki przetworów ubocznych przy fabrykacyi koksu, produkty: ter, benzol, amonsulfat (dla rolnictwa), toluol i t. d.; c) fabryka sody, kwasu solnego i siarkowego w Piotrowicach; d) fabryka przetworów tłuszczowych i gliceryny w Dziedzicach; e) fabryka sacharyny w Boguminie, jedyna fabryka w Polsce, zmonopolizowana w ręku państwa.

4) **Przemysł budowlany i drzewny:** a) fabryka cementu w Goleszowie; b) 5 fabryk wyrobów drzewnych, budowlanych i mebli; c) liczne cegielnie parowe i fabryki dachówek, cegły fasonowej i wyrobów kamionkowych w Dziedzicach, Boguminie i okolicy Cieszyna.

5) **Przemysł tekstylny** (jedyny obecnie czynny w Polsce) obejmuje około 40 fabryk sukna, apretur, farbiarni w Bielsku, Skoczowie i okolicy.

6) **Przemysł rolniczy;** cztery browary, fabryka spirytusu w Karwinie, fabryka likierów w Łogocicach, rafinerya cukru w Chybiu i wielki przemysł mleczarski.

Nadto rozrzucone są po całym Śląsku mniejsze fabryki, jak guzików w Jabłonkowie, odlewnia bronzu i metali w Bielsku, maszyn rolniczych i narzędzi w Bielsku i okolicy Cieszyna.

Skutki utraty Śląska dla całej organizacyi przemysłu polskiego byłyby fatalne, bezpośrednio i pośrednio. Wszystkie gazownie miast polskich zatrzymałyby natychmiast ruch przynajmniej na dwa tygodnie; przemysł fabryczny w Galicyi zasilany węglem śląskim znieruchomiałby, a więc huty żalazne w Borku Fałęckim, fabryki maszyn, wagonów w Sanoku i Krakowie, fabryki chemiczne w Podgórzu i cały przemysł metalowy oparty na koksie w Królestwie Polskiem.

Zasadniczym i trwałym skutkiem utraty Śląska **byłaby zupełna zawisłość w zaopatrzeniu w żelazo i stal od wrogich sąsiadów** i całkowite wstrzymanie będącego już w zastoju przemysłu budowlanego.

Śląsk Cieszyński a klasa robotnicza.

W „Robotniku" tow. Hołówko omawia znaczenie poszczególnych frontów bojowych dla Polski i przypisuje mniejsze znaczenie frontowi ruskiemu i rosyjskiemu, niż Śląskowi.

„Zgoła inaczej jest ze sprawą Księstwa Cieszyńskiego. Rękę po niego wyciąga dojrzały i świadomy swych celów naród czeski — wyciąga w imię swych imperyalistycznych zakusów. Utrata Cieszyńskiego byłaby raną na polskim organizmie. O ekonomicznem znaczeniu Księstwa Cieszyńskiego nie trzeba wiele mówić. Jeśli nie będziemy mieli Księstwa Cieszyńskiego i Śląska Górnego, to **nasz przemysł będzie skazany na łaskę i niełaskę Czechów i Niemców. Dlatego sprawę Księstwa Cieszyńskiego winniśmy nadzwyczaj poważnie traktować.** Ale nietylko dlatego. Przedewszystkiem do Cieszyńskiego mamy prawo narodowe, ma do niego prawo polski lud pracujący. Księstwo Cieszyńskie jest prastarą polską dzielnicą. Tam każda grupa, każdy szyb kopalniany są przepojone potem ludu polskiego. Lud polski uratował tę dzielnicę — dla Polski, on jeden nie dał się wynarodowić.

Dlatego też utrzymując Księstwo Cieszyńskie przy państwie polskiem, jednoczymy proletaryat polski w jedną całość, proletaryat zaś cieszyński wyzwalamy z pod panowania burżuazyi niemieckiej i czeskiej, które gnębiły go nietylko pod względem ekonomicznym, lecz i narodowym. — **Dlatego też proletaryat polski sprawę Księstwa Ciesz. winien traktować jako swoją nietylko z punktu widzenia interesów naro-**

dowych, lecz i klasowych. Utrata Księstwa Cieszyńskiego, to osłabienie i rozbicie sił proletaryatu polskiego, to wyrwanie mu z pod nóg warunków ekonomicznych, któreby pozwoliły Polsce na coraz to wyższe i szersze szczeble rozwoju przemysłowego wstępować.

I wojnę z Czechami o Księstwo Cieszyńskie polska klasa robotnicza winna traktować jako swoją wojnę, bo **ta wojna jest złamaniem imperyalistycznych zakusów czeskiej burżuazyi,** ratowaniem polskiej klasy robotniczej na Śląsku od niewoli narodowej, zaś polskiego państwa i jego przemysłu od niewoli ekonomicznej.

Jeśli w wojnie z Ukraińcami i „bolszewikami" jest zainteresowana przedewszystkiem nasza burżuazya, nasi obszarnicy, którzy mają na Ukrainie i na Białej Rusi olbrzymie swe majątki, to w wojnie z Czechami powinna być najbardziej zainteresowana klasa robotnicza. **Dlatego na żadne połowiczne kompromisowe załatwienie tej sprawy** przez koalicyę, a zwłaszcza Francyę, klasa **robotnicza nie może się zgodzić.**

Wreszcie przychodzi **sprawa Poznańskiego i Śląska Górnego, którego ekonomiczne znaczenie jest tak samo ważne jak Księstwa Cieszyńskiego.** I znowu nie trzeba mówić, jak to jest ważna sprawa. Jeśli obecnie nie przyłączymy Poznańskiego i Śląska Górnego do państwa polskiego — to może już nigdy tego dokonać nie potrafimy. Tymczasem państwo polskie dziś, gdy ma po temu warunki, musi ogarnąć w swych granicach wszystkie etnograficzne ziemie polskie. Włączenie Poznańskiego i Śląska Górnego w granice państwa polskiego nietylko zadośćuczyni sprawiedliwości, nietylko goi jedną z ran na ciele polskiem, lecz raz na zawsze **podcina korzenie pruskiego imperyalizmu.** Dlatego też przyłączenie Poznańskiego i Śląska Górnego do państwa polskiego winno być jednem z głównych zadań i trosk polskiej klasy pracującej. Dlatego też niepokojącym jest **separatyzm Poznańskiego,** który należy jaknajszybciej przełamać".

Dlaczego?

W konwulsyach bólu rodzi się życie. Przeznaczone było, aby młodym, budzącym się dopiero do istnienia organizmem państwowym Polski wstrząsały spazmy cierpienia, aby lała się krew nie ta, która staje się posiewem życia — bo tej krwi wylało się już dużo, dla zadokumentowania żywotnych praw narodu, — ale krew, której oszczędzić można było, a która ścieka wszystkiemi rzekami u rubieży polskich z woli jakiegoś złego fatum, czy splotu wypadków, czy z jakichś wyłącznych przyczyn, związanych z racyą stanu pewnych potęg, możliwych do pomyślenia, lecz nie dających się przedwcześnie skonkretyzować. Znajdując się w wirze dokonywujących się zdarzeń, opanowani ich bezpośredniością, zdezoryentowani ich różnorodnością, nie możemy kategorycznym sądem rozcinać bolesnych dla nas zagadnień, wikłających swobodny nasz rozwój u progu państwowości, tej państwowości, którą potęgi kierujące dziś światem, witały tysiącznymi głosami sympatyi, a nawet entuzyazmu. Stoimy wobec faktów, rzucających nam zapory, przez które krwawiącymi piersiami, niestety, z orężem w dłoni przedzierać się musimy. I w tych godzinach, gdy hojnie leje się krew ofiarna u granic Polski, gdy wewnątrz nie zmniejsza się niedostatek, a widmo głodu jak dawniej, za przeklętych czasów, grozi milionom rzesz pracujących i pozbawionych pracy, gdy myśli zakłóca niepewność i trwoga o przyszłość najbliższą i o przyszłość dalszą — jedno tylko nasuwa się dręczące pytanie:

Dlaczego to wszystko się stało? i czy musiało się stać?

Od wszystkich stron płoną kresy polskie. Najtęższe, najlepsze, — bo młode siły — nadzieję przyszłości i jej fundament musi się rzucać znowu na ofiarę molochowi wojny, niosącej od zachodu, północy, wschodu ogień i miecz i **wstrzymywanej jedynie ogniem, mieczem i — własną krwią.** W tej chwili, gdy zagrożony przez gwałt duch ludzkości zapanował bezwzględnie nad światem, gdy iścić ma się tryumf sprawiedliwości, **gdy wystarczyłoby jedno wielkie władne słowo,** by ucichł zgiełk krwiożerczych zapasów — w tej chwili Polska nadludzkim wysiłkiem, zdana sama na siebie, musi bronić się przed grabieżą, musi materyalną moc przeciwstawiać materyalnemu gwałtowi. Nie rozbrzmiał wyniosły, imperatywny głos, przed którym ugięłyby się wszystkie ciemne żywioły, pragnące żerować jeszcze na cmentarzach ziemi. **Dlaczego?**

Czwarty miesiąc toczy się bój pod Lwowem. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że ten bój — jakkolwiekby się rozegrał — nie rozstrzygnie o prawach jednej czy drugiej strony do posiadania Galicyi wschodniej. Tam, w pysznym pałacu Paryża na Quai d'Orsay los tej połaci zostanie ustalony. Wyrokowi temu **poddać się musi** tak ewentualny zwycięzca **jak zwyciężony.** Po co więc ta krew, to heroiczne męstwo obrońców, to zaciekłe rozpasanie **napastników?** Po co te tysiące zabitych i pokaleczonych, te pożary wsi, te cierpienia i łzy świeżych wdów i sierót?

Każda walka jest tragiczna — lecz tu tragedya walki jest jeszcze większa, gdy uświadomić sobie trzeba, że ona o niczem nie rozstrzygnie, niczego nie przesądzi. Tragedya ofiar, straconych nadaremnie — czy jest coś okropniejszego?

Cieszyliśmy się sympatyami wielkich narodów Zachodu. Czy choćby w imię tych sympatyi — jeśli już prawa nasze mogą być zakwestyonowane — nie powinien być już dawno wydany rozkaz, by napastnik porzucił broń i przed kongres poniósł swe pretensye? Czy my mieliśmy mniejsze prawo do żądania pozostawienia nas ewentualnie w tymczasowym „status quo" od Prusaków, którym dotychczasowy stan posiadania przyznały warunki zawieszenia broni z 11 listopada ub. roku?

Sfery miarodajne nie wyrzekły ni słowa — **dlaczego?**

A dalej. Poznańskie i Śląsk Górny są ziemiami niewątpliwie polskiemi i o tem koalicya bez zbierania nawet specyalnych dat statystycznych jest przekonana. Najzacieklejszy wróg jej, który, dyszał żądzą bezwzględnego jej zmiażdżenia, który w najdzikszy sposób mordował jej synów, Niemiec otrzymał prawo zatrzymania w swej mocy tych ziem, torturowanych przez wiek przeszło, tej kolebki polskości — zatrzymania aż do kongresu. Z Alzacyą i Lotaryngią nie czekano do kongresu — mniejsza o to, o te kraje krwawiła się Francya przez 4 lata — lecz równocześnie pozwolono Czechom okupować ogromne obszary terytoryum węgierskiego, zgodzono się na linię demarkacyjną ciągnącą się w odległości 30 kilku kilometrów od Budapesztu! Gdzież są większe prawa? Czy czeskie do — Koszyc, czy polskie do Poznania? Wojska węgierskie próbowały opierać się najazdowi — koalicya kazała im ustąpić. Wojska polskie wyrywają w okrutnych zapasach piędź po piędzi ziemi ojczystej zaborcy, przygotowuje się nowy generalny najazd niemieckiego żołdactwa — lecz ten szczęk broni walczącego o ziemię swych ojców narodu nie dochodzi tam — daleko. Niemcy mogą się opierać na odnośnym co do Poznańskiego punkcie zawieszenia broni, nikt im, jak Węgrom, nie kazał się wycofać ze zrabowanej prowincyi — dlaczego?

W świeżej, bolesnej pamięci jest gwałt czeski. Znane są wszystkie okoliczności, warunkujące jego możliwość. Z oficyalnych oświadczeń wynika, że Czesi nie mieli przyzwolenia koalicyi na okupacyę Śląska cieszyńskiego, lecz z ich enuncyacyi, z ich zuchwałego postępowania wynika, że liczyli, że mogli liczyć na milczącą jej zgodę. Obecnie teren ten, najechany bezprawnie, użyźniony świeżo krwią właściciela jego, ludu polskiego, nie wraca do nas — staje się „terenem spornym", nie dlatego, że może być terenem sporu lecz że — Czesi podnieśli do niego bezczelne pretensye, bezczelne, bo motywowane tylko tem, że im potrzeba węgla karwińskiego! Staje się terenem spornym — lecz i w tym „sporze" — bo tak skwalifikowano obronę ziemi własnej przed grabieżcą — szala rozstrzygnięć nie na naszą przechyla się stronę! Teren sporny, który w ostateczności powinien do czasu zostać neutralny, **okupują w większej, najważniejszej jego części z woli koalicyi wojska czeskie,** otrzymujące w ten sposób sankcyę na zdradziecki napad, za pogwałcenie pierwotnej umowy, za barbarzyńskie mordy, dokonane na ludności polskiej! Dlaczego jest to możliwe?

Austrya, niedawny wróg, otrzymuje już żywność od koalicyi — Polska, wojną i okupacyą o wiele więcej od niej wyssana, czeka na nią w głodzie i nędzy.

Legiony czeskie wróciły już dawno z dalekich frontów — armii Hallera wracać nie wolno. Dlaczego?

Załamujemy się przed tem pytaniem, nie znajdując odpowiedzi, nie chcąc jej w groźnej formie sobie uświadomić. Czyżby tragedya narodu nie miała jeszcze aktu ostatecznego?

—o—

ANTONINA SOKOLICZ.

Powrót.

(Dokończenie).

— Dobrze matko, chodźcie — powiedział po krótkim namyśle.

Wyszli i w milczeniu skierowali się ku wsi.

Kiedy dochodzili do celu kobieta przeżegnała się i szepcząc modlitwę uchwyciła się ręki syna...

W chacie, do której zmierzali było również ciemno...

Kobieta przystanęła, jakby nie miała odwagi postąpić kilka kroków. Władysław bez wahania podszedł ku drzwiom. Wszedł i głośno zawołał po polsku:

Witajcie Ojcowie!... Poznajecie mnie?... To ja, wasz zięć, Władysław, wróciłem z niewoli. Gdzie Marusia?...

Głuche milczenie było odpowiedzią na to powitanie, chociaż w izbie byli zebrani wszyscy członkowie rodziny.

Marusia stała oniemiała, przyciskając obydwoma rękami serce — patrzyła z niepokojem i uparcie na ojca, jak gdyby bojąc się skierować wzrok na męża.

Stary Kostiuk milczał — przenikliwym wzrokiem mierząc przybyłych... Władysław podszedł do niego...

— Ojcze!... przybywam po latach tułaczki, ciężkiej niedoli i tęsknoty... W domu zastałem żałobę i zgliszcza. Nie chcę o tem myśleć, nie chcę o tem mówić! Chcę powitać żonę, uściskać dziecko — przychodzę do Was z całem sercem zbolałem. Czyż mię odtrącisz?...

Stary milczał — spuścił jednak oczy.

Władysław przemówił znowu...

Nie przychodzę do Was jako wróg; ani mścić się, ani bić się z Wami nie chcę... Jesteśmy ludzie z jednej wsi... jedna ziemia nas zrodziła! Czyż Wy o tem zapomnieliście?...

Stary rusin żachnął się i przemówił wreszcie:

Nic my nie zapomnieli, ale my wam już wierzyć nie możemy...

— Któż tę nieszczęsną wojnę między nami rozpoczął?... Cóż za szatan nas rozdzielił — zawołał Władysław z rozpaczą załamując ręce.

— Marusiu! żono moja miła! Ty przemów jak kochająca serce Ci podpowie. Myśmy ślubowali sobie przed ołtarzem miłość — nas wojna rozdzielić nie może!...

Młoda kobieta szlochała cicho:

— Niech Cię ojcowie przyjmą — to i ja cię nie odtrącę — łkając wykrztusiła:

— Na Boga, ludzie! Czyście zaparli się własnej duszy? własnego serca, żeby swoich najbliższych się wyrzekać?! Czyż wszystko ludzkie w was zamarło?...

Kostiuk powstał, chrząknął i zdecydował:

— My teraz dla siebie nie brat i nie swat, a Rusin i Polak... Razem żyć się nie da, bo przyjdzie złość i łby sobie porozwalamy.

Trza przeczekać tę karę Boską! Da Bóg — skończy się ta wojna, będziemy podawnemu jedną familią... A teraz idźcie swoją drogą.

Władysław pobladł, nie rezygnując jeszcze zaapelował do żony...

— A ty, Marusiu, też mię przyjąć nie chcesz!

Marusia cicho wyszeptała:

Niech ta już będzie, jak ojciec kazał, bo się znowu pozabijacie...

Odepchnięty stał w milczeniu wodząc dookoła błędnym wzrokiem.

Matka przy drzwiach przestraszona i drżąca — odważyła się wreszcie pociągnąć go za rękaw i przemówić:

Chodźmy synu!... Nie doprosisz się tu serca!...

Jak gdyby prądem elektrycznym tknięty ocknął się biedny tułacz i nie przemówiwszy ani słowa wyszedł chwiejnym krokiem...

A w izbie — po ich wyjściu, Marusia padła na kolana przed ojcem spazmatycznie szlochając —

— — — — — — —

Władysław wrócił do pustej chaty bez słowa skargi lub pomstowania... W duszy nieszczęsnego wędrowca nie było już bowiem ani żalu, ani bólu, tylko pragnienie wiecznego snu, końca tej nieznośnej męki. Milczał i milczał... Daremnie matka stroskana zagadywała go, pytała o przygody... Nie odpowiadał...

W nocy zbudził się chrapliwym głosem prosząc o wodę. Gorączka spalała mu wnętrzności... Kilka dni zmagał się młody organizm z dziwną chorobą — wreszcie śmierć dobrotliwa przyniosła ukojenie skołatanej duszy...

— — — — — — —

O wojno barbarzyńska, potworna... co rozdzielasz bratnie narody, co zatruwasz nienawiścią ludzkie dusze, co krwią szaleństwa zalewasz umysły bądź że na wieki przeklęta!

Przeciwko najazdowi Czechów na Śląsk Cieszyński.

W Limanowej dnia 4 lutego odbył się wielki wiec zwołany przez inteligencyę. Na wiec pospieszyli robotnicy z rafineryi i przez usta swoich mówców tow. Gasidła i Mitka zaprotestowali przeciw najazdowi czeskiemu, domagając się jak najszybszego usunięcia podejrzanych obcokrajowców. Zorganizowano Komitet dla zbierania złota i srebra na rzecz pożyczki państwowej polskiej.

Z Bochni piszą nam: W czwartek 6 bm. odbyło się z inicyatywy Komitetu P. P. S. D. zgromadzenie. O sprawie Śląska referował tow. **Górecki**. Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zebrani protestują przeciw zbrodniczemu napadowi Czechów, **wyrażają hołd bohaterskim górnikom śląskim**, protestują **przeciw zgubnej dla narodu polityce Polskiego Komitetu Nar. w Paryżu**, oraz wzywają rząd, by spowodował natychmiastowy przyjazd wojsk Hallera do Polski. Zebrani złożyli na rzecz dzieci śląskich 201 K.

Ameryka wobec sprawy śląskiej.

Wątpliwości, jakie uczuła koalicya co do tego, kto może pretendować do polskiej ziemi Cieszyńskiej, rozstrzygnął dość lapidarnie jeden z dzienników krakowskich, pisząc, że sporność **taka** wogóle nie powinnaby istnieć, jak „nie może istnieć kwestya **sporności zegarka między jego właścicielem — a kieszonkowym złodziejem**".

Ale Czesi zatopili uszy koalicyi mnóstwem **argumentów**... I charakterystyczne, że wśród dyplomacyi propagatora **idei** etnograficznej **miał** odnieść największą furorę czeski argument... węglowy.

Przynajmniej tak donosi korespondent paryski „Czasu", pisząc:

„Nie jest Ameryka zdecydowaną tylko **co do Śląska**, a argument czeski, iż Czesi **potrzebują węgla śląskiego**, mając tylko brunatny, jest bardzo w stylu amerykańskim!

Na odwrót argument polski (którego **tu dotąd, o ile wiem, nie podniesiono**), iż specyalnie **Karwina** dostarczyć nam powinna koksu i że **bez** Trzyńca i Frysztatu nie mielibyśmy żelaza — gotów byłby dużo zaważyć w opinii Ameryki na szali..."

Ale za pozwoleniem! Jeżeli Czesi złamali swoje słowo, motywując, że węgiel ma u nich pierwszeństwo — toć pierwszym obowiązkiem „dyplomacyi polskiej", którego to miana używa p. Dmowski, było dowieść:

że zagłębie węglowe bynajmniej nie zostało na mocy umowy obustronnej objęte przez Polaków w całości,

że Polska uzyskała jeno 5 gmin z kopalniami węgla, a to: Rychwałd, Porębę, Dębrowę, Karwinę i Górną Suchę,

że tym sposobem Polsce przypadło około 30 prc. prokucyi węglowej rzeczonego zagłębia, gdy Czesi uzyskali co najmniej 60 procent,

że nie głód węgla zatem, (któryby mógł rozczulać dyplomatów obcych), lecz chęć wyzyskania konjunktury wojskowej — dla celów aneksyonistycznych — wpłynęła na zamach czeski.

że Czesi po strąceniu 40 proc. węgla śląskiego, które dostały się nam w myśl umowy — mimo to mają bardzo wysoki udział węgla na głowę udział, którego im mogą pozazdrościć inne kraje, tembardziej:

iż Czechy, jako kraj o wyniosłych terenach posiadają masy t. z. „białego węgla", czyli siły wodnej, spożytkowywanej w bardzo dużej mierze, podczas gdy Polska może korzystać z sił wodnych tylko w części Galicyi.

Usprawiedliwianie się zatem Czechów **z wiarołomstwa — koniecznością ratowania przemysłu czeskiego było fintą**, nie tak trudną do zdemaskowania.

Nie był to jakiś „wilczy głód"... węgla, lecz **wilczy** apetyt, rzucający się z chwilą, gdy poczuł przewagę!

Jeżeli dyplomacya p. Dmowskiego **nie potrafiła z ołówkiem w ręku dowieść, że Czesi nie są wydziedziczonymi na punkcie węgla** — to niema ona chyba pojęcia o tem, co głosił układ z **Czechami!**

Nowa Targowica.

Polska zmartwychwstająca nie zapomni!

„Robotnik" warszawski pisze o haniebnym pakcie paryskim w nast. słowach:

„**Jakże to?** Więc straszliwa zmora zdrady, która wtrąciła nas w grób niewoli, która przez sto z górą lat dławiła piersi nieszczęsnego narodu, znowu obejmuje nas w swe przeklęte władanie? Więc potworny sztandar hańby, świecący w ciemnościach naszej półśmierci ohydą zgłosek: Targowica — i teraz, w chwili zmartwychwstania urąga swym brudnym i nikczemnym łachmanem wschodzącemu nad naszą ziemią słońcu wolności?

„A myśmy myśleli, że hańba Targowicy została z ziemi naszej zmyta ostatecznie krwią walecznych powstańców z lat 31 i 63; że starta została męczeństwem Okrzejów rewolucyi i tych niezliczonych naszych legionistów, którzy bezimiennie siali żywot swój w bojowym trudzie lat ostatnich. A myśmy myśleli, że hańba utraciła już władzę nad duchem narodu, zwyciężona niby w pasowaniu się Jakóba z czarnym aniołem losu, zwyciężona duchem ofiary i niesłychanego w dziejach poświęcenia!

Dla zdrajców, zaprzedających prastare dzielnice cudzoziemcom, niemasz na ziemi naszej miejsca! To muszą wiedzieć, o tem pamiętać targowiczanie, odrodzeni w Komitecie Narodowym Paryskim.

Atoli negowany przez Rząd Ludowy Moraczewskiego Komitet Narodowy uzyskał od rządu Paderewskiego mandat do działania w imieniu Polski na kongresie pokojowym.

A przecież układ w sprawie śląskiej **to jawna i otwarta zdrada**, to haniebne zaprzedanie pół miliona Polaków obcym i wrogim nam Czechom. I nie od wczoraj knowano: już 16 i 17 marca 1918 r. zawarli przywódcy polityczni czescy z kierownikami demokracyi narodowej umowę, która doprowadziła do haniebnego paktu dni ostatnich. W ślad jego pójdą pewno i inni — **lecz niech wiedzą, że Polska zmartwychwstająca, Polska ludowa krzywdy swej nie zapomni!"**

Na frontach bojowych.

W Wielkopolsce. Według „Schlesische Ztg." Polacy zaatakowali tor kolejowy Bojanowo-Rawicz. (Tor ten biegnie wzdłuż granicy Poznańsko-śląskiej). Niemieckie pismo wyraża obawę, że opór niemiecki wnet zostanie złamany, jeśli **nie przybędą posiłki, a wówczas po przerwaniu frontu wojska polskie będą miały otwartą drogę na Wrocław-Lignicę.**

Na Wołyniu. Komunikat sztabu gen. z dnia 7 lutego:

Wołyń. Grupa pułkownika Rydz Śmigłego. **Pociąg pancerny z oddziałem piechoty i kawaleryi, walcząc z nieprzyjacielem, dotarł do Powórska i odrzucił wroga na wschodni brzeg Stochodu.** W Powórsku zdobyto znaczną ilość materyału kolejowego, broń i amunicyę.

Galicya Wschodnia: Artylerya nasza zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, z którego ostrzeliwano Lwów.

Pod znakiem polepszenia stosunków żywnościowych.

DRUGIE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA.

Informacye aprowizacyjne wiceprez. m. Lwowa dr Schleichera. — Uchwalenie ustawy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości. — Wnioski socyalistów. — Potępienie przez Radę rewolwerowej taktyki „Kuryerka".

Wczorajsze posiedzenie Rady m. rozpoczął prez. **Federowicz** przemówieniem wyrażającem powitanie pierwszego Sejmu polskiego w Warszawie. Prezydyum wyśle do kancelaryi sejmowej powitanie im. Rady m. Krakowa.

Aprowizacya.

Następnie prezydent udzielił głosu wiceprez. m. Lwowa dr Schleicherowi, który wraca z Warszawy, gdzie uczestniczył w obradach komisyi międzydzielnicowej państw. Rady aprowizacyjnej i konferował z misyą koalicyjną w sprawie aprowizacyi z Ameryki. Komisya aprowizacyjna uchwaliła wolny obrót wszelkimi artykułami aprowizacyjnymi z wyjątkiem **zboża i ziemniaków.**

Stany Zjednoczone przyrzekły natychmiastową pomoc. Zawarta umowa między rządem polskim a koalicyą określa ściśle ilość i termin dostarczenia towarów.

Przydział środków żywnościowych podzielono na 5 transportów, dyrygowanych do Gdańska. Część pierwszego transportu amerykańskiego nadeszła już do Gdańska, a mianowicie **5400 wagonów mąki, 1400 wagonów tłuszczu, 1400 wagonów ryżu i owoców strączkowych**, oraz 240 wagonów mleka skondensowanego dla dzieci. W ciągu miesiąca lutego nadejdzie cały pierwszy transport do Gdańska.

Z rozdziału tego otrzyma obecnie Lwów 400 wagonów mąki, **Kraków** ze Śląskiem i rewirem węglowym chrzanowskim **573 wagonów mąki.**

Z powyższych ilości mąki jest w drodze dla Krakowa wraz z zagłębiem węglowem pociąg, złożony **z 73 wagonów.**

Niezależnie od tych transportów nadszedł już do Gdańska **dar Polonii amerykańskiej dla Polski**, który się składa **z 540 wagonów mąki, 150 wagonów tłuszczu**, 50 wagonów oliwy oraz 15 wagonów mleka skondensowanego. Rozdział już nastąpił.

Co do cukru, K. Rz. zawarła z naczelną **Radą ludową w Poznaniu** układ o wymianę artykułów zapotrzebowania. Na podstawie tego układu otrzyma Galicya **1650 wagonów cukru** surowego, który zostanie przerafinowany w cukrowni w Przeworsku. Aby zaradzić brakowi cukru w Galicyi w najbliższych dniach, dostarczy nam Królestwo 150 wagonów cukru po cenach zniżonych.

Wobec tego, że miasta Kraków i Lwów są zupełnie ogołocone z zapasów mąki, dysponowano na razie z Poznania do Galicyi 150 wagonów żyta, którego pierwsze transporty są już w drodze.

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad

ustawą o podatku od przyrostu wartości

Ustawę, po ożywionej dyskusyi, w której zabierał fachowy głos tow. dr **Rosenzweig**, uchwalono, głosując na poszczególne paragrafy z osobna.

Po uchwaleniu ustawy, zgromadzeni na galeryi stróże, którzy już na pierwszem posiedzeniu niecierpliwili się, że ich sprawa nie może na porządek dzienny wypłynąć — zaprotestowali głośno, domagając się obrad nad ich postulatami.

Wnioski nagłe

R. **Holeksa** i tow. zgłosili projekt regulaminu dla stróżów domowych.

Tow. **Ziffer** oświadcza, że projekt ten **nie jest korzystny dla stróżów** i stawia wniosek, by sekcya sprawę tę załatwiła **w ciągu 14 dni** i przedłożyła Radzie sprawozdanie.

Projekt odesłano do sekcyi.

O konfiskatę majątków lichwiarskich.

Tow. Misiołek i tow. zgłosili wniosek domagający się konfiskaty majątków nabytych zyskami wojennymi (lichwa paskarstwo). Konfiskata ma wynosić przy kwocie 250 tysięcy koron majątku 30 procent, zaś ponad 250 tysiecy 60 procent.

Wniosek odesłano do sekcyi.

Napiętnowanie rewolwerowej taktyki „Kuryerka". — Demagogiczny wniosek Adelmana.

Nędzna i niska nagonka, jaką od szeregu dni prowadzi „Kuryerek" przeciw reprezentantom klasy robotniczej w Radzie m., zarzucając naszym towarzyszom, Oplustilowi i innym obcą narodowość — znalazła swój wyraz w demagogicznym wniosku Adelmana, domagającego się, by Rada wezwała radnych „czeskiej i ruskiej narodowości", aby na czas wojny wstrzymali się od czynności w Radzie m.

Przeciw temu wnioskowi zaprotestował pierwszy tow. dr **Müller**, podnosząc, że to jedynie „Kuryerek" prowadzi kampanię przeciw tow. Oplustilowi i Packanowi, robiąc ich w trzech dniach raz Rusinami, to znów Czechami. Wszyscy uważają się za Polaków i nikt niema prawa im tego odmawiać.

Następnie **wiceprezydent Rolle** w silnych słowach wystąpił przeciw wnioskowi r. Adelmana

i napiętnował niecną robotę „Kuryerka":

„Nie pora teraz siać waśni narodowościowych. Każdy decyduje o sobie, do której narodowości należy. Według urodzenia nie można sądzić narodowości. Ojczyzna nasza była najpotężniejszą wtedy, gdy miała największą siłę asymilacyjną. Mowca jest także zasymilowanym obconarodowcem a czuje się tylko Polakiem. Tacy zasymilowani, może **nieraz więcej zasłużyli się dla ojczyzny aniżeli ci, którzy krzyczą:** precz z Czechami!

Rada takich wniosków uchwalić nie może. **Jest to robota „Kuryerka"**, on szerzy takie szkodliwe, podkopujące naszą siłę wewnętrzną — hasła! Mowca zna osobiście tow. Oplustila od lat bardzo wielu i poznał w nim szczerego Polaka i patryotę. Mowca odczytuje wiersze, pisane przez tow. Oplustila, tchnące szczerą miłością polskiej ojczyzny.

Rada przyjęła mowę gorącymi oklaskami.

Dr Gross oświadcza, że nagonka na uczciwych i lojalnych ludzi jest zbrodnią. My nie możemy iść drogą demagogii ale uczciwości.

R. ks. Masny potępia szowinizm, jako coś dzi-

kiego, przeciwnego nie tylko religii i prawdziwemu patryotyzmowi — ale wogóle uczuciom ludzkim. Mowca solidaryzuje się z przemówieniem prez. Rollego i wyraża tow. Oplustilowi **współczucie z powodu krzywdy, jaka go spotkała**. To, żesmy się urodzili Polakami, nie jest naszą zasługą, ale przed tymi, którzy z ducha stali się szczerymi Polakami — czoło uchylić musimy!

Tak więc coraz szersze koła opinii publicznej poczynają coraz silniej protestować przeciw zatruwającemu życie społeczne wichrzeniu kliki, która pod przewodem jednostki wykolejonej — dla braku wszelkich kwalifikacyi z terenu literacko-teatralno-politycznych aspiracyi, szuka ujścia obecnie w grafomanii na temat publicystyki.

Jak się fabrykuje wiadomości ku obciążeniu Dmowskiego?

„Głos Narodu“ powtarza za endecką „Gazetą Warszawską“ wiadomość, iż P. P. S. zeszła się z komunistami i bundowcami **celem podkopania armii polskiej — na co pieniądze dali bolszewicy.**

W tym spisku uczestniczył i dr Jodko...

„Opinia Warszawy — woła organ endecki powinna odeprzeć niecne zamiary!...

Na pomoc endecyi przyszła brukowa prasa endecka rozpisując się już o **zamachu stanu**, kierowanym przez tow Jodkę.

Temu **kłamstwu podcięło skrzydła sprostowanie ministerstwa spraw zagranicznych**, stwierdzając kategorycznie, że pogłoski, jakoby dr Witold Jodko, szef sekcyi w min. spraw zagr. brał udział **„w domniemanych zmowach przeciw rządowi“ nie są na niczem oparte.**

Ale idźmy po **nitce do kłębka tych plotek i rozmyślnych straszaków.**

Jeżeli chodzi o zdemaskowanie przez... powiedzmy swe niedobory umysłowe jakiejś intrygi — najlepszy bywa niekiedy „Kuryerek“ tutejszy.

Otóż na czele daje on pod krzykliwą tytulaturą depeszę, streszczającą jakąś napaść na PPS. — „Kuryera Warszawskiego“ i dowodzącą, że PPS. wraz z komunistami urządza **generalny strejk na otwarcie sejmu, że ujawniło się groźne oblicze niebezpieczeństwa, które zagraża już całej Ojczyźnie!...“**

Kto tę depeszę przeczyta — ten nabierze przekonania, że zaonsi się na komunistyczną demonstracyę, wymierzoną **przeciwko Konstytuancie**; niemal na chęć rozpędzenia jej wzorem bolszewików rosyjskich. Ale... tuż pod ową wstrząsającą depeszą czytamy pod tytułem: „Demonstracyjny strejk w Warszawie z powodu Śląska“: **„Dzisiaj odbywa się w Warszawie demonstracyjny strejk na znak protestu narodowego przeciw narzuconemu podziałowi polskiego Śląska.** Stanęły tramwaje, wstrzymano pracę w gazowni, a po części także w elektrowni miejskiej. Do tej pory (8 wiecz.) zajść nie było“.

Zamach stanu, spisek przeciwko armii, strejk przeciw sejmowi, tajemnicza zmowa z komunistami, zagrażająca „całej ojczyźnie“ i — strejk demonstracyjny z powodu Śląska!

Oto, jakie koleje przechodzi to „coś groźnego“, którem endecy chcą odwrócić uwagę od hańby, która spadła na ich obóz skutkiem popisu i podpisu Dmowskiego!

Protest warszawskiej Rady delegatów robotniczych.

Warszawska Rada del. robotniczych **wydała protest i potępienie rządu Paderewskiego** za trymarczenie ziemią śląską i represye, skierowane przeciwko ludowi robotniczemu.

Na znak protestu wezwała Rada del. robotniczych do jednodniowego strejku w piątek.

O rzekomym spisku, który „Dwugroszówka“ określiła tak, „iż PPS. sprzedaje Polskę bolszewikom“ — pisze „Robotnik“ warszawski:

„Zbyteczne chyba oświadczać, że wszystkie te „sensacyjne“ odkrycia są od a do z **bezczelnem kłamstwem, są błotem potwarczym, którym usiłowano nas obryzgać...“**

Na **nikczemne potwarze endeckie** zresztą rzuca najjaskrawszy błysk światła III. uchwała Rady partyjnej PPS., która obradowała we środę i czwartek.

Uchwała ta brzmi:

„Rada partyjna zakłada stanowczy protest przeciwko najazdowi imperialistów czeskich na ziemię Śląską oraz przeciwko imperialistyczno-zaborczej w stosunku do nas akcyi mianującego się socyalistycznym Rządu Niemiec oraz Rządu bolszewickiego.

Rada partyjna **piętnuje politykę Komitetu Narodowego w Paryżu — właściwego kierownika rządu p. Paderewskiego — jako zdradę najżywotniejszych interesów Polski“.**

Jako odpowiedź na ten ostatni punkt rezolucyi wystąpiły **płazy endeckie z zarzutem, iż** PPS. jest na żołdzie bolszewickim!

Sytuacya żywnościowa we Francyi.

We Francyi wojna wprowadziła również dotkliwe dla ludności ograniczenia w dziedzinie żywnościowej.

Paryski „Matin“ zasięgnął w tej sprawie informacyi u ministra rolnictwa i aprowizacyi, Wiktora Boreta, który oświadczył:

W dotychczasowym sposobie rozdziału chleba nie nastąpi na razie zmiana. Żołnierze zdemobilizowani otrzymają, bez względu na zawód, po 500 gr. na głowę. Również nie zostanie zmienionym sposób rozdziału ziemniaków.

Co do mięsa, sytuacya przedstawia się mało korzystnie. Ze względu na konieczność podniesienia bydłostanu w okolicach uwolnionych od inwazyi, racya mięsa zostanie ograniczona.

Dla transportu z Ameryki brak wagonów kolejowych

Wina jest we Francyi dosyć i cena zostanie zniżoną.

Racya cukru zostanie pomnożoną o 50 procent czyl' będzie wynosić 750 gramów na głowę.

Kawy zakupiono poważne ilości w Brazylii, transporty znajdują się już w drodze do Francyi.

Masło i jaja należą do artykułów prawie że nie spotykanych w handlu. Zamierzone zniesienie cen maksymalnych na masło nie nastąpi z obawy przed niemożliwem podrożeniem tego artykułu przez producentów i grosistów.

Oliwy stołowej będzie wnet dostateczna ilość; zapewniono obfity import tego artykułu z Afryki.

Import wolny owoców egzotycznych zostanie zapewniony; zostaną również zniesione ograniczenia w handlu ryżem.

Reasumując swe wywody, zapewnił p. Boret, iż gospodarka żywnościowa we Francyi w roku bież. wejdzie już prawdziwie na drogę stałej poprawy, ceny będą stale spadać, w miarę ustalania się równowagi pomiędzy produkcyą a konsumcyą, aczkolwiek o **zupełnie wolnym obrocie na rynku aprowizacyjnym ciągle jeszcze nie może być mowy.**

DO OPINII PUBLICZNEJ.

W pismach umieszczono, że Komitet dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu wpadł na trop, iż ja uprawiam tego rodzaju lichwę węglem, że węgiel kontyngentowy wysyłam JEDYNIE TYLKO ZA OLBRZYMIEMI OPŁATAMI PONAD TARYFĘ WĘGLOWĄ — i że wskute tego doniesienia aresztowano mnie.

Doniesienie tego Komitetu było bezpodstawne, polegające jedynie na informacyach ludzi złej woli, chcących w ten sposób podkopać moją egzystencyę.

Jak bowiem wygląda ta lichwa węglowa?

Dla aprowizacyi miasta Nowego Sącza dostarczyłem węgiel krajowy, licząc po 930 K za 10.000 kg. loko kopalnia — a za węgiel górnośląski była umówiona cena 1226 koron za 10.000 kg. loko kopalnia węgla. Ceny nabycia węgla tego: a) krajowego w Centrali handlowej wynosił dla mnie 840 koron, zaś węgla górnośląskiego w kopalniach górnośląskich po 1156 K za 10.000 kg loko kopalnia. Zysk brutto wynosił tedy przy węglu krajowym po 86 koron za 10.000 kg., a przy górnośląskim po 70 koron za 10.000 kg. — Koszta administracyi, a to: Utrzymanie biura, opał, podatki, czynsz najmu, telgramy, wyjazdy etc. wynoszą miesięcznie wedle należycie prowadzonych książek 1410 koron. Gdy mój przydział węgla wynosił od listopada 1918 do 31 stycznia 1919 99 wagonów t. j. po 33 wagony miesięcznie, koszta administracyi na jednym wagonie wynoszą 44 koron. Zestawiwszy tedy koszta administracyi ze zyskiem brutto, wyniósłby zysk netto na wagonie górnośląskim po 26 koron, a na wagonie krajowym 42 koron.

Okazuj się z tego, że wobec panującej drożyzny, nie prowadzę interesu z tak marnym dochodem dla zysku — atoli prowadziłem interes węglowy z pobudek moralnych, mając w tem zadośćuczynienie, że Komitet aprowizacyjny Nowego Sącza, w szczególności członek tegoż, p. Franciszek MŁYNIEC, dziękował mi listownie za punktualne wywiązanie się z dostawy i prosił mnie o dalsze zaopiekowanie się dostawą węgla. Czy w takich warunkach można mówić o wyzysku? Czy jest usprawiedliwione wystawienie kupca, mającego kilkuletnią dobrą opinię, pod pręgierz publiczny? **Odpowiedź na te pytania pozostawiam ocenie publicznej!**

Doniesienia Komitetu dla zwalczania lichwy powinny polegać na dokładnie zbadanym materyale obciążającym, ale nie można kupca bez skazy, którego nawet cień występku lichwy nie dotyka, narażać na łamanie mu egzystencyi w zawodzie kupieckim.

Jest obowiązkiem ogółu kupiectwa, aby wystąpili gremialnie przeciw postępowaniu Komitetu dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu. Wymaga tego obrona kupca, prowadzącego solidnie swój interes. Przeciw temu winno kupiectwo energicznie zaprotestować. O ile Komitet dla zwalczania lichwy powinien tamować rozwój interesów lichwiarskich, o tyle też ten sam Komitet powinien dbać o dobro kupca, nie popełniającego niczego karygodnego i nie wdrażać przeciw niemu bezpodstawnych doniesień, któreby jego zupełnie niewinnie potępiały.

Kraków, dnia 6 lutego 1919.

SAUL ELLENBERG,
281 były kapitan Wojsk Polskich.

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA KRAKOWSKA odbędzie swoje **zebranie w niedzielę 9 lutego o godz. 10-tej przed południem** w sali Związku ul. Dunajewskiego 5. II. p. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdania. 2. Wybory do Rady robotniczej. 3. Wnioski. — Wzywa się wszystkich dotychczasowych członków rady do **bezwarunkowego uczestnictwa w posiedzeniu**, które musi zadecydować o naszej organizacyi na przyszłość. Równocześnie wzywamy wszystkich towarzyszy do wyrównania zaległych wkładek patryjnych, gdyż w przeciwnym razie tracą prawo wyborcze.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

WYDZIAŁ ORG. KOBIET zbierze się w sobotę 8 b. m. o g. 7 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

LUTNIA ROBOTNICZA zawiadamia swych członków, że próba odbędzie się w niedzielę o godz. wpół do 3-ciej popoł.

KRONIKA.

Kraków, sobota 8 lutego.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA rozpoczął stałe wykłady w „Domu robotniczym“ w Podgórzu (Plac Serkowskiego 11). Wykłady odbywają się co poniedziałek, o g. 7-ej wieczorem. W ubiegły czwartek odbył się pierwszy wykład p. R. Kropatscha „O konstytucyi“. Wykłady obejmują narazie dział społeczny i polityczny, później zostaną rozszerzone innymi działami. Słuchacze mogą korzystać również z bogatej biblioteki „Domu robotniczego“.

DLA DZIECI w niedzielę d. 9 lutego o godz. 3 po poł. urządza Uniwersytet Ludowy w sali Instytutu muzycznego przy ul. Anny 2, II. p. popołudnie, na którem p. Tyrankiewiczowa opowie bajkę „Rodzina myszek“; p. Antoniewicz pogadankę „W szkole przyrody“ z obrazami świetlnemi i produkcyami muzycznemi.

Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych 1 K. Bilety wcześniej do nabycia w Bibliotece U. L. (Zwierzyniecka 14) od 4—8 po poł.

„DZWONY Z CORNEVILLE'U“, prześliczną operę komiczną R. Planquette'a, odegrano wczoraj wcale udatnie w Teatrze Powszechnym. Sprawozdanie umieścimy w jednym z następnych numerów.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, pianista, wykona na swoim trzecim koncercie krakowskim d. 16 b. m. kompozycye Chopina, Liszta, Szuberta, Szumanna i Mendelsohna.

KONCERT J. DYGASA, zapowiedziany na niedzielę 9 b. m., rozpocznie się punktualnie o g. 7 wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! W niedzielę dnia 9 lutego o godz. 10 rano w Związku: Dunajewskiego l. 5 odbędzie się **zgromadzenie stolarzy.** Na porządku dziennym: **Zamach majstrów na 8-godzinny czas pracy!** Przybądźcie wszyscy bronić swych praw!

AKADEMICKI KOMITET POMOCY AKADEMIKOM-żołnierzom zwraca się do wszystkich kolegów, pełniących jakąkolwiek służbę wojskową lub przebywających w szpitalach — z wezwaniem, by zgłaszali przynależność do formacyi i adresy swoje i innych kolegów. Wszelkie również zapotrzebowanie książek, bielizny, gazet i t. p. podawać należy do wiadomości Komitetu p. adr. Kraków, Jabłonowskich 10 (Dom akademicki).

POD ADRESEM ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. [illegible] realności przy ul. Konarskiego l. 31 zawali się płot, gdyż nagromadzono tam ogromne masy śmieci, od miesięcy nie wywożonych. Tak to magistrat przygotowuje grunt do szerzenia się tyfusu.

WYPŁATA EMERYTUR I RENT INWALIDZKICH, JAKOTEŻ RENT DLA WDÓW I SIERÓT Wydział zdrowia i opieki społecznej K. Rz. komunikuje: Wskutek osiągniętego przez rząd polski porozumienia z rządem b. monarchii austr.-węgierskiej będzie ten ostatni nadal, aż do końcowego uregulowania tych spraw wypłacał na rachunek skarbu polskiego emerytury i renty inwalidzkie, wedle zasad w b. monarchii ustanowionych, tym gażystom wzgl. inwalidom do państwa polskiego przynależnym, którzy prawo do emerytury wzgl. renty na podstawie służby w wojsku albo wspólnych władzach centralnych b. monarchii austr.-węg. uzyskali, a do służby w wojsku polskiem nie przeszli. To samo dotyczy rent, dla wdów i sierot, których mężowie i ojcowie do obszarów obecnego państwa polskiego przynależność i prawa do powyższych rent przez służbę w wojsku w b. Austryi uzyskali.

Wobec powyższego porozumienia mają być pretensye przez emerytów, wdowy i sieroty po wojskowych w likwidującem ministerstwie wojny w Wiedniu zgłaszane, zaś przez inwalidów w likwidaturze I. korpusu w Wiedniu zgłaszane.

POWRÓT Z NIEWOLI. Wczoraj rano przybyło do Krakowa około 1200 jeńców Polaków z niewoli włoskiej, przywiezionych tutaj przez specyalną misyę włoską. Misya, która składa się z dwóch oficerów i przybyła specyalnym pociągiem włoskim, oświadczyła gotowość zabrania ze sobą tych poddanych włoskich, którzy chcieliby powrócić do kraju. Wszyscy zamierzający wyjechać mają złożyć swoje dokumenta najpóźniej do soboty 3-go b. m. wieczorem w Biurze Czerwonego Krzyża w Krakowie ul. Basztowa 6, II. p., celem opatrzenia ich wizą paszportową polską. Wobec teraźniejszych stosunków nikt nie może zagwarantować ani pewności, ani czasu trwania podróży. Należy się zaopatrzyć w dostateczną ilość żywności i ciepłą odzież.

CZY TO KOSZARY AUSTRYACKIE? Z kół wojskowych otrzymujemy następującą notatkę: Do Prześwietnej komisyi rządzącej w Krakowie. Prosimy o natychmiastową interwencyę u miarodajnych władz, by zaprzestano bicia żołnierzy przez różne ciemne indywidua, które bezprawnie noszą mundur żołnierza polskiego. Oto w szpitalu załogowym w Krakowie komendant szpitala, major, przed paroma dniami **uderzył w twarz żołnierza** za to, że żołnierz nie zauważywszy majora miał papierosa w ustach.

Oburzający ten fakt bezczeszczenia żołnierza polskiego podajemy równocześnie do publicznej wiadomości.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Do Banku Przemysłowego w Krakowie wpływają bardzo liczne zgłoszenia z miasta i prowincyi. Dotychczasowa subskrypcya publiczności w Krakowie przekroczyła już kwotę K 16,000.000, we Lwowie zebrano zwyż K 8,000.000, zaś we filii w Krośnie około K 2,000.000; na własny rachunek objął Bank Przemysłowy kwotę Kor. 6,000.000. Łączna subskrypcya Banku Przemysłowego wynosi tedy dotychczas przeszło Koron **32,000.000.**

Szczegółowy spis subskrybentów podany będzie w późniejszym czasie do publicznej wiadomości.

FIRMA P. EUGENIUSZA SMIDOWICZA ofiarowała na rzecz żołnierzy krakowskiego pułku piechoty, walczących na wschodzie — 82 sztuk zimowych sort ochronnych. Dowództwo 8 (13) p. p. składa tej Firmie publiczne podziękowanie w imieniu walczących na wschodzie swoich żołnierzy.

WYJAŚNIENIE. W jednym ze styczniowych numerów „Naprzodu" umieszczono notatkę, że komendant dworca w Krakowie dr Gertler wydał rozkaz, aby oficer służbowy meldował mu każdorazowy przyjazd dr Emila Bobrowskiego i Sokolnickiego. Po zasięgnięciu bliższych informacyi u p. Gertlera wyjaśniamy, że biuro wywiadowcze komendy twierdzy zażądało od komendy dworca, aby o każdorazowym przyjeździe powyższych osobistości uwiadomiło komendę twierdzy. Dr Gertler atoli jako komendant w celu zapobieżenia, by odnośne zawiadomienia nie zostały przesyłane, w rozkazie swoim umyślnie nie wspomniał, że należy zawiadomienia posyłać do komendy twierdzy, lecz zarządził, aby w danym wypadku odnoszono się z meldunkiem tylko do niego, obawiał się bowiem, że oficerowie służbowi Niemcy albo Węgrzy za każdorazowym przybyciem lub odjazdem wspomnianych osobistości, zawiadomią o tem sami wprost komendę twierdzy; dr Gertler zaś ilekroć otrzymał od oficera służbowego odnośny meldunek, nigdy nie zrobił z niego żadnego użytku. Zarządzenie dr Gertlera zmierzało właśnie do udaremnienia celu biura wywiadowczego komendy twierdzy.

ZAPYTANIE DO P. ZBOROWSKIEGO DYR. KOL. W KRAKOWIE. Kolejarze nowosądeccy zapytują: czy p. Zborowskiem jest wiadomem, że naczelnik stacyi Muszyna, p. Ryś w dniu 18 bm. wysłał do Orlowa dwa wagony Nr. 15960 St. B. i 3924 M. A. V., przepatronowane na P. K. P., zaś dnia 28 bm. wysłał również do Orłowa wagon 210878 M. A. V. Wiemy z rozporządzenia, że nie wolno było żadnych wagonów wysyłać, prosimy zatem o wyjaśnienie. — Kolejarze.

NA GŁODNYCH WE LWOWIE złożyło w restauracyi p. Feinera w Krakowie grono gości kwotę 60 kor.

ZEMSTA KSIĘŻA ZA WYBORY. W Laskowej obok Limanowej proboszcz zemścił się na parafianach za głosowanie na listę socyalistyczną w ten oryginalny sposób, że zamknął kościół i gdzieś wyjechał. Tak to sami księża wyrzucają Boga z kościoła.

„PLACÓWKA", tygodnik wojskowy, społeczny, naukowy i społeczny rozpoczął wychodzić we Lwowie. Obszerny, bo 32 stronic liczący numer wypełnia szereg artykułów odnoszących się do dziejów i bohaterskich walk wojska polskiego. Artykuły z zakresu techniki wojskowej, epizody przeżyć wojennych, utwory poetyczne, poświęcone żołnierzowi polskiemu, składają się na zajmującą i pouczającą lekturę. Adres Redakcyi: Lwów, Akademicka 3, II. p.

JEDNOSTKA MONETARNA WALUTY POLSKIEJ, według postanowienia Rady ministrów, będzie nosiła nazwę „Lech".

WOLNY BILET JAZDY DLA POSŁÓW. Posłowie na Sejm mają za okazaniem legitymacyi, stwierdzającej ich godność poselską, prawo bezpłatnego przejazdu i pierwszeństwa na miejsca we wszystkich pociągach pasażerskich i klasach pomiędzy ich okręgiem wyborczym a Warszawą przez cały czas trwania mandatu.

DELEGACYA URZĘDNIKÓW U PREMIERA. Delegacya polskich urzędników administracyjnych, politycznych i skarbowych, oraz Wydziału krajowego z Galicyi przyjęta została wczoraj po południu przez prezydenta ministrów Paderewskiego. Po krótkiem przemowie przedłożyła delegacya premierowi Paderewskiemu następujące postulaty: 1) Przejście urzędników polskich w Galicyi na etat państwa polskiego; 2) Ujednostajnienie systemu wynagrodzenia służby wewnętrznej; 3) Uznanie praw, wynikających z austryackiej pragmatyki służbowej; 4) Stosowanie zasady, że o powoływaniu na posady urzędników, zwłaszcza kierujące i twórcze, decydować mają względy rzeczowe. Premier uznał postulaty w zasadzie za słuszne i obiecał dla nich poparcie.

PROTEST RADY M. WARSZAWY PRZECIW GWAŁTOWI CZESKIEMU. Rada m. Warszawy na posiedzeniu 7 b. m. uchwaliła rezolucyę, protestującą przeciw rozbójniczemu napadowi Czechów na Śląsk Cieszyński, a składający równocześnie hołd bohaterskim żołnierzom i górnikom polskim, poległym w obronie ziemi ojczystej.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA. Wczoraj o godz. 6 min. 55 rano pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Poznania, najechał na stacyi Witoszyce pod Jarocimem na manewrujący na torze pociąg towarowy. Lokomotywy obu pociągów, oraz 3 wagony pociągu pospiesznego i 3 wagony pociągu towarowego zostały rozbite. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, — 4 zabitych i 9 rannych. Zginęli dyrektorowie kolei warszawskiej, pp. Gryżewski i Dąbrowski, ponadto obaj maszyniści.

ROZKŁAD PRUS. Pisma niemieckie podają projekt nowego ukształtowania się państwa pruskiego. Oto jak ono brzmi: Wszystko podlegać ma władzy prezydenta, wybieralnego na okres 10-letni. Tych 8 republik na gruzach Prus ma być: 1. Berlin z okręgiem „Gross-Berlin" i przyległościami. 2. Republika „Pruska", w której skład wchodzą: Prusy wschodnie (z polskiemi Mazurami), Prusy zachodnie i powiat bydgoski; 3. Republika Śląska, z krajami gór Sudetów, tj. całym dzisiejszym Śląskiem(!) hrabstwem Glatz, częścią Czech i — W. Ks. Poznańskiem(!) („Provinz Posen"); 4. Republika brandenburska; 5. Republika Dolno-Saska; — 6. Republika Westfalska; 7. Republika Heska i 8. Republika Nadreńska. — Inne części niepruskich Niemiec północnych złączyć się mają bądź z Bawaryą, bądź ze Śląskiem, bądź z niemiecką Austryą.

KONGRES SOCYALISTYCZNY W BERNIE. W Bernie szwajcarskiem rozpoczęły się 3 b. m. obrady międzynarodowego Kongresu socyalistycznego.

W czasie obrad konferencyi omawiano także sprawę polską. W sprawie tej uchwalono następującą rezolucyę: Przy utworzeniu niepodległego państwa Polskiego, mającego obejmować stosownie do 13 punktu programu Wilsona dzielnice z ludnością niezaprzeczalnie polską, ustalenie granic między przyszłem państwem polskiem a państwem niemieckiem winno nastąpić na podstawie głosowania ludowego w dzielnicach mieszanych pod względem językowym i narodowym. Narodowa linia graniczna Niemiec **wymaga udaremnienia oderwania od Niemiec zamieszkałych przez ludność niemiecką prowincyi: Prus Książęcych i Królewskich oraz udaremnienia przydzielenia Polsce szmatu ziemi aż do Bałtyku.** Wisła stanowić będzie dla Polski pewny i swobodny dostęp do morza przez Gdańsk niemiecki, w którym mieszka tylko 2 proc. ludności polskiej i to pod kontrolą związku narodów.

PAPIER. Firmy galicyjskie, które przed 1-szym listopada z. r. zakupiły w fabrykach niemiecko-austryackich papier rotacyjny lub inny, a tego towaru dotychczas nie otrzymały, mogą za pośrednictwem powyższego biura uzyskać u rządu republiki niemiecko-austryackiej pozwolenie na wywóz tych ilości papieru. Pretensye obrotu towarowego, filia w Krakowie, Poselska zgłaszać do niemiecko-austryackiego biura dla liczba 17.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Sobota: (Wznowienie) „Artykuł 264".
Niedziela po południu: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie", wieczorem: „Krakowiacy i górale".
Niedziela: po poł. „Betleem polskie"; wieczorem: „Wyzwolenie".
Poniedziałek: Artykuł 264.
Wtorek: Czaple pióro.
Środa: Hedda Gabler.
Czwartek: Artykuł 264.
Piątek: Wachlarz lady Windermere.
Sobota: Artykuł 264.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota po południu: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Dzwony z Corneville".
Poniedziałek: Dzwony z Corneville.
Wtorek: Pani X...
Środa: Dzwony z Corneville.
Czwartek: Rokowania pokojowe.
Piątek: Dzwony z Corneville.
Sobota: po południu: Laleczka z saskiej porcelany; wieczorem: Dzwony z Corneville.

KALENDARZE ROBOTNICZE NA ROK 1919 SĄ NA WYCZERPANIU! Towarzysze pragnący nabyć pozostałe egzemplarze (cena 3 K 20 h) zechcą zgłosić zamówienia do administracyi „Naprzodu", przesyłając równocześnie należytość w liście pieniężnym lub przekazem pocztowym. **Dla kolporterów rabat!**

›LUX‹
KRAKÓW
plac Dominikański 2
(róg Stolarskiej) Tel. 3325.
SKŁAD PRZYBORÓW DO ŚWIATŁA ELEKTR. I DZWONKÓW ELEKTRYCZNYCH.

10 halerzy



(za kartkę pocztową) kosztuje Was mój katalog, który Wam na żądanie bezpłatnie przesłanym zostanie.

L. i k. dostawca dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy w Brux Nr. 1674 (Czechy)

I-szej jakości brzytwy ze srebrnej stali K 7·—, 9·—, 11·—. Aparaty do golenia poniklowane K 7·50. Dwustronne ostrze rezerwowe za tuzin K 12·—. Maszynki do strzyżenia włosów lub brody K 26·—, 28·—.
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KURSA PRAWNICZE „IUS“ Kraków Rynek gł. 22 „IUS“
EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i z podszkiem koron 35·—, tenże na świecenie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 25·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50, 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 8·50, 7, 8, 9 i 15.
Główny cennik darmo i opłatnie

Ogłoszenie.
Magistrat miasta Jędrzejowa poszukuje odpowiedzialnego przedsiębiorcy do urządzenia
oświetlenia elektrycznego
tak placów i ulic miasta, jak też i domów prywatnych. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Magistratu miasta Jędrzejowa do dnia 15 marca b. r. włącznie.

Poszukuje się zdolnego, rutynowanego
MAJSTRA KOTLARSKIEGO
i
SPAWALNIKA
(szwajsownika)
polskiej narodowości do bezzwłocznego wstąpienia. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków nadsyłać do Rafineryi nafty Gartenberga i Schreiera w Jaśle.

MASZYNISTA
oraz ślusarz maszynowy poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie lub okolicy Krakowa. Zgłoszenia pod „Maszynista“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Wynagrodzenie w prowiantach lub gotówce!
Poszukuje się mieszkania z 2 do 5 pokoi z kuchnią.
Adres poda Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Łupczyca, Kraków, Jagiellońska L. 7.

Małego domu mieszkalnego
z kawałkiem pola poszukuje się do wydzierżawienia w pobliżu Krakowa. Wiadomość: Waligóra, Kraków, Dunajewskiego 5.

Elektromechanicy
samodzielni, z praktyką przy fabrykacyi telefonów i telegrafów, poszukiwani są zaraz na stałe. Podania, z odpisami świadectw, należy posyłać do Oddziału Techniki Wojennej, Lublin, Niecała 1.

Czeladnik zegarmistrzowski
z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia pod „K.“ przyjmuje Dział Inseratowy dziennika „Naprzód“ ul. Grodzka 13.

13 pułk piechoty
poszukuje
trzech trębaczy pułkowych,
podoficerów byłych austr. pułków artyleryi lub kawaleryi. Zgłoszenia przyjmuje adjutantura 13 pp. w Krakowie, koszary im. Sobieskiego ul. Warszawska.

Zdolnego pomocnika fryzyerskiego
poszukuje zaraz na dobrych warunkach Zakład ul. Grodzka 51.

Dostawca Klinik Uniw. Jagiel. i Szpitali krajowych etc.
STANISŁAW BARAN
MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH
KRAKÓW RYNEK GŁ. 7-8
Pracownia „AESCULAPIA“ Floryańska 43.
poleca najtaniej: wszelkie narzędzia chirurgiczne, stoły operac. szafki na instrumenta, umywalki i t. p. Mikroskopy, lampy kwarcowe, aparaty elektromedyczne, wagi osobowe etc., etc.
PASKI RUPTUROWE W WIELKIM WYBORZE!

MILION
KORON
wynosi **Główna wygrana**
w Loteryi klasowej
ze współudziałem
Państwa Polskiego.
Wygrane: **K 700.000, 300.000, 200.000, 100.000** i t. d.
łącznie 80.000 wygranych w kwocie około
23 milionów koron
wypłaca się w gotówce bez żadnych potrąceń.
Co drugi los wygrywa!
Ciągnienie III-ej klasy 11 i 13 lutego 1919.
Cena losów: ósemka K 15·—, ćwiartka K 30·—, połówka K 60·—, cały los K 120·—.
Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem: **Dom Bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, Karmelicka 10.**



POLSKA LOTERYA KLASOWA
na inwalidów wojennych
Oddział ministerstwa dla spraw wojskowych.
Główne wygrane
około
K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.
łącznie 16.000 wygranych w kwocie około koron
7 milionów.
Co drugi los wygrywa! 195
Ciągnienie w Warszawie: III klasy 24 i 26 lutego 1919 r.
Cena losów za każdą poszczególną klasę: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały K 56. — Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.
Główna wygrana w I. klasie K 50.000 padła na los Nr 5738 sprzedany w Domu Bankowym Leopolda Brandstättera i Ski w Krakowie.
Podania o kolektury wnosić należy do 15 lutego 1919.
Gen. Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej n. i. w. Kraków, Karmelicka 10.

Futro i ubrania męskie
w dobrym stanie po przystępnej cenie do sprzedania. Wiadomość: Bonerowska 10, III p.

Próżne flaszki
kupuje po najwyższych cenach, firma Bracia Rolniccy, Kraków, ul. Sienna 2.

Urząd gminny Trzebinia wieś
przyjmie
sekretarza gminnego
na następujących warunkach: Płaca roczna 3600 K, na opał 400 K, mieszkanie i oświetlenie w naturze.

Potrzebna posługaczka
od 2-ej do 4½. Zapłata koron 40·—. Wolska 28, oficyna II piętro.

Zarząd Jaworznickiej Kasy Brackiej w Jaworznie przyjmie zaraz
lekarza górniczego.
Zgłoszenia możliwie osobiście z podaniem warunków na ręce zarządu.

Stałe zajęcie
znajdzie kilku ludzi wolnych od wojska jako strażnicy nocni. Zgłoszenia od 10—12 Gertrudy 29.

Fabryka Cementu Podgórze-Bonarka
poszukuje robotników wszelkiej kategoryi za dobrem wynagrodzeniem. Aprowizacya na miejscu. Zgłaszania w fabryce.

Krajowa Szkoła Stolarska w Kalwaryi
z dniem 1 marca otwiera Dyrekcya szkoły stolarskiej w Kalwaryi 12-tygodniowy
Kurs przygotowawczy
do egzaminów majsterskich dla stolarzy
Po ukończeniu kursu przeprowadzone będą egzamina majsterskie a frekwentanci w miarę uzdolnienia otrzymają dyplomy majsterskie.
Bliższych szczegółów udzieli
Dyrekcya szkoły stolarskiej w Kalwaryi.

Wodociągi, pompy, łazienki, klozety i t. d.
oraz wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje
Zakład instalacyjny JÓZEF LASKO
KRAKÓW, ulica Mikołajska 5. Filia ulica Bożego Ciała L. 12.
Telefon Nr. 3293.

WOZY GOSPODARSKIE,
Ule słowiańskie, Brony drewniane, Sieczkarnie, Kieraty i t. d.
wyrabia
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Olejemaszynowe, smary, tłuszcz Tovootta, wazelinę apteczną, benzynę
dostarcza firma
RYMPEL i SKA
Przem. olejów min. wytw. prod. chem.
Kraków, Gertrudy 14.

Pierwsza Polska Pracownia narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych
„AESCULAPIA“
Kraków, Floryańska 43, ofic.
wykonywa wszelkie wyroby i naprawy narzędzi lekarskich. Posiada motor elektryczny, własną niklarnię i zatrudnia specyalistów.
Ceny bardzo przystępne.

Konsens wyszynkowy dla Krakowa potrzebny zaraz.
Adres wskaże portyer Hotelu Saskiego Kraków, Sławkowska 3.

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE
„NAUKA“
Kraków, Bonerowska 10, parter
pod fachowem kierownictwem profesorów przygotowują do matury i egzaminów wstępnych w leky cych zbiorowych i indywidualnych.
Kurs pisemny umożliwia przygotowanie bez zmiany stałego miejsca pobytu, bez zaniedbywania godzin urzędowych.
Kursa wypożyczają i odsprzedają książek i skrótów.
Prospekty na żądanie.
Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kancelarya kursów „NAUKA“, Kraków, Bonerowska L. 10 w godz. urz. od 11—12 i od 4—6.



POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

MINISTERSTWO SKARBU

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Marszałkowska Nr. 154

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską Pożyczkę Państwową 1918 r. przyjmują:

Kasy Urzędu,

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych Instytucyach Centralnych i Oddziałach, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne instytucye Drobnego Kredytu,

a także Kasy Powiatowe i Poczty.

Pożyczka 1918 r. — w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1. Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.

2. Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austryackiej oraz rubli.

3. Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przyczem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4. W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).